

gorszący proceder. Dostawy mięsa dla garnizonu w pierwszym półroczu powierzono rzeźnikowi Fleischerowi, mięso dostarczał jednak nie on, lecz polski rzeźnik Opieliński. Sam Fleischer był biedny i służył jako osoba podstawiona. U Opielińskiego indywidualnie zaopatrywali się też oficerowie i urzędnicy niemieccy. Istniało dobrze prowadzone przedsiębiorstwo niemieckie Karla Galleske, ale odstraszał on swoich klientów grubiańskim zachowaniem i podejrzliwością, posuwał się nawet do kontrolowania ordynansów, zarzucając im kradzież. Kantyna wojskowa, będąca na rozrachunku garnizonu, również korzystała z wyrobów polskich piekarzy i innych rzemieślników.

W duże zakłopotanie wprawił władze prowincji i Krotoszyna major Giersch. 20 października 1905 r. zaproponował on firmie Drwęski i Langner w Poznaniu pośrednictwo przy sprzedaży swojej willi w Krotoszynie. Jednym z bardziej nienawidzonych Polaków przez władze pruskie w owym czasie w Wielkopolsce był Marcin Biedermann, który zdumiewał Niemców i Polaków swoją rzutkością, zęczością i powodzeniem w operacjach kapitałowych, wzmacniając wydatnie polski stan posiadania. Właśnie Biedermann był właścicielem firmy Drwęski i Langner, groziło więc przejście willi majora w polskie ręce. Irytację władz powiększył fakt, że Giersch pracował w wydziale politycznym w Krotoszynie i musiał dobrze znać poczynania Biedermanna. Postawę majora oceniono jako „unpatriotisch” i zalecono landratowi w delikatny sposób wpłynąć na zmianę jego decyzji. Trudno posądzić majora o naiwność. Firma Biedermanna ofiarowała o wiele korzystniejsze warunki finansowe niż inne tego typu firmy w Wielkopolsce.

Z podobnych przyczyn Komitet Powiatowy w Krotoszynie zdominowany przez Niemców kilka lat wcześniej powierzył budowę gmachu landratu polskiemu budowniczemu Szczodrowskiemu, gdyż był tańszy o kilka tysięcy marek od firm niemieckich. Najczęściej więc o postawie wobec zaleceń politycznych decydował zdrowy rozsądek⁹³.

Wielka wojna

W pierwszych miesiącach wojny światowej wśród niemieckich krotoszyńiaków dominowała postawa czujności. W mieście i powiecie rozchodziły się pogłoski, że Polacy pomogą Rosjanom wejść do miasta i razem z nimi splądrują niemieckie posesje. Komisarze policji mający bezpośredni kontakt z ludnością zaprzeczali plotkom, a nawet donosili landratowi o objawach patriotyzmu i wygaszeniu wzajemnych niechęci.

Czteroletnia wojna odbiła się na wszystkich dziedzinach życia, ale najdotkliwiej odczuwano pójście bliskich na front. Od sierpnia 1914 r. około 1000 krotoszyńiaków zmobilizowano, w koszarach stacjonowało tylko 1043 żołnierzy z oddziałów zapasowych. Odejście mężczyzn i niepewna sytuacja znacznie zmniejszyły liczbę urodzin z 319 w 1914 r. do 155 w 1917 r.

Długotrwały wysiłek wojenny wpłynął na wzrost bezrobocia. Inflację powstrzymywała ingerencja państwa, które narzucało ceny i równoważyło budżet pożyczkami narodowymi. Bank Ludowy w Krotoszynie już w 1914 r. uruchomił rezerwę specjalną; w listopadzie 1915 r. rząd zmusił Bank do wykupu obligacji za 10 tys. marek, ale do końca wojny udało się je rozprościć.

Władze niemieckie pod wpływem zmieniającej się sytuacji politycznej podjęły od 1917 r. działania mające na celu zjednanie sobie społeczeństwa polskiego, tak w Wielkopolsce, jak i w okupowanym Królestwie Polskim. Zniesiono ustawę wywłaszczeniową i paragraf ograniczający używanie języka polskiego w czasie nauczania religii po polsku w szkołach ludowych. Polscy krotoszyńscy skwapliwie wykorzystali nowe możliwości umacniania polskości, co objawiło się przede wszystkim w zorganizowaniu kilku obchodów rocznicowych: Konstytucji 3 Maja, powstania listopadowego, śmierci Kościuszki i Sienkiewicza. Prusacy nie pozwalali na publiczny charakter takich imprez – musiały być zamknięte i tylko dla zaproszonych osób. W tej sytuacji zęcznie omijano zakazy władz. Na afiszu widniał tytuł jakiejś niewinnej sztuki teatralnej, a tymczasem na scenie sali „Bazaru” odbywało się zupełnie coś innego.

We wrześniu 1918 r., wzorem innych miast poznańskiego, powołano w Krotoszynie Komitet Obywatelski z dr. S. Budzyńskim na czele. Komitet miał przygotować objęcie władzy cywilnej w wypadku klęski Rzeszy w wielkiej wojnie.

Kończyła się też „najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”. Od listopada powracali z frontu polscy żołnierze, którzy stanowili później trzon krotoszyńskich sił powstańczych⁹⁴.

3.3.9. Powstanie wielkopolskie

Przegrana państw centralnych w wielkiej wojnie, wydarzenia rewolucyjne w Niemczech oraz narodziny państwowości polskiej w Galicji i Kongresówce oznaczały dla Wielkopolan ostatni krok na drodze do narodowej niezależności. Krotoszyn był do tego w pełni gotowy. Istniała elita doświadczonych i zdolnych narodowców, mająca silne oparcie w wykształconym, gospodarnym i zorganizowanym mieszczaństwie.

Nocą z 8 na 9 listopada 1918 r. zbuntowali się żołnierze garnizonu jarocińskiego i utworzyli Radę Żołnierską. W ciągu kilku dni w całej prowincji powstała sieć rad gminnych, powiatowych i rejencyjnych składających się z żołnierzy, robotników i włościan, tak polskich, jak i niemieckich. Ponieważ Krotoszyn był miastem garnizonowym 12 listopada 1918 r. i tutaj powstała Rada Robotniczo-Żołnierska. Informacje co do jej składu są

94 APK-LK, sygn. 200, 237, 241; MRK, sygn. 974; W. Gill: Z dziejów Towarzystwa, s. 13 i n.

sprzeczne, ale spośród 47 miast powiatowych Krotoszyn należał do 4 ośrodków z silną pozycją Niemców w radzie. Z Polaków weszli do niej: dr W. Bolewski, J. Gąsiorkiewicz, T. Gędziorowski, ks. Górny, M. Langiewicz i P. Piduch. Rady jako organy kontrolne miały wpływ na obsadę stanowisk w administracji terenowej. Kontrolerem landrata został dr W. Bolewski, burmistrza: Józef Klemczak, inspektora szkolnego: Piotr Nowakowski, sądu: Marceli Langiewicz i komisarza obwodowego Wacław Sosnowski. We wszystkich szkołach w powiecie krotoszyńskim wprowadzona została dla dzieci polskich modlitwa i nauka religii w języku polskim, zamiast w niemieckim. Dnia 17 listopada 1918 r. landrat krotoszyński Konrad Hahn podjął decyzję w sprawie utworzenia Straży Obywatelskiej.

Zawiązany we wrześniu 1918 r. Komitet Obywatelski z dr. Stefanem Budzyńskim na czele zwołał tego dnia swój pierwszy polski wiec. Przemawiali ks. Bolesław Skonieczny (proboszcz z Baszkowa) i dr Bolewski, który wezwał do respektowania wszystkich zarządzeń Rady Robotniczo-Żołnierskiej, jak również, by miejscowym Niemcom „darowano urazy i starano się żyć z nimi zgodnie”. Wybrano tymczasową Radę Ludową, która po wiecu odbyła pierwsze posiedzenie. Ustalono, że głównym zadaniem jest utrzymanie ładu i porządku w mieście. Wybrano też tymczasowy, 18-osobowy Wydział Wykonawczy, na czele z dr. Budzyńskim i Feliksem Cybą.

Utworzenie polskiej Rady Ludowej w Krotoszynie i dalsze żądania Polaków w kwestii narodowej wzbudziły u niemieckich członków Rady Robotniczo-Żołnierskiej niepokój. Gdy więc w 18 listopada 1918 r. Polacy zażądali ustanowienia dalszych kontrolerów przy pozostałych urządach w mieście, Niemcy w odpowiedzi zażądali od Polaków określenia naszych celów politycznych. Wyrazem tego była deklaracja Wydziału Wykonawczego krotoszyńskiej Rady Ludowej z 20 listopada 1918 r. W tej deklaracji polska Rada Ludowa w Krotoszynie oświadczyła, że stoi na stanowisku tymczasowej przynależności powiatu krotoszyńskiego oraz całego zaboru do państwa pruskiego. Deklaracja stwierdzała dalej, że prawomocne wcielenie powiatu krotoszyńskiego oraz całego zaboru pruskiego do Polski mogłoby nastąpić jedynie i wyłącznie na kongresie pokojowym. Tekst tej deklaracji nie zyskał aprobaty nawet Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, która w piśmie z 29 listopada 1918 r. zwróciła uwagę na obowiązek ostrożności w wydawaniu tego rodzaju dokumentów, jak również zaleciła konsultować tekst w podobnych przypadkach.

W dniu 24 listopada 1918 r. nastąpiło ostatecznie ukonstytuowanie się reprezentacji ludności polskiej w powiecie krotoszyńskim. Wybrano wówczas 35 członków Powiatowej Rady Ludowej (12 z Krotoszyna i 23 z powiatu). 26 listopada 1918 r. powołano Wydział Wykonawczy Powiatowej Rady Ludowej w składzie: Marceli Langiewicz, przewodniczący oraz członkowie: dr Budzyński, Cieślcki, Cyba, Fibak, Gąsiorkiewicz, Gibasiewicz, ks. Górny, Klemczak, Kończak i Kopydłowski.

Dalszy rozwój wypadków w Krotoszynie wskazywał, że Niemcy pozorami ustępstw i obietnic chcieli uśpić czujność Polaków. Dowodzi tego przysłanie do Krotoszyna 5 grudnia 1918 r. 250-osobowego oddziału Grenzschutzu pruskich kirasjerów. Na skutek usilnych starań Powiatowej Rady Ludowej, przy poparciu miejscowej Rady Robotniczo-Żołnierskiej oraz wystąpień



Ryc. 22. Powiatowa Rada Ludowa w Krotoszynie w 1918/1919 r. U góry, od lewej: Michał Fibak, ks. Mieczysław Górny, Józef Gąsiorkiewicz; w środku, od lewej: dr Władysław Bolewski, Marceli Langiewicz, Józef Klemczak; na dole: Stefan Budzyński (fot. ze zbiorów MRK)

Naczelnej Rady Ludowej, 12 grudnia 1918 r. kirasjerzy Grenzschatzu opuścili Krotoszyn i wycofali się na Śląsk. Okoliczność ta odegrała później ważną rolę przy zdobyciu Krotoszyna. Istniejąca w powiecie krotoszyńskim Straż Obywatelska była organizacją urzędową, częściowo tylko uzbrojoną i pełniła służbę policyjną w danej miejscowości. Pod naciskiem Naczelnej Rady Ludowej i wobec faktu utworzenia straży ludowych w powiatach sąsiednich, przystąpił krotoszyński Wydział Wykonawczy do tworzenia tej jednostki w powiecie krotoszyńskim. 20 grudnia 1918 r. wysłano Mieczysława Kończaka na kurs instruktorów Straży Ludowej, a do samego utworzenia Straży przystąpiono z początkiem stycznia 1919 r., już po wyzwoleniu Krotoszyna. Jak zauważył W. Gill, Wydział Wykonawczy Powiatowej Rady Ludowej wychodził chyba z założenia, że organizacja była w lokalnych warunkach niepożądana z uwagi na możliwość konfliktów między ludnością polską, a mającą silne oparcie w garnizonie ludnością niemiecką. Ta właśnie obawa przed 600-osobowym garnizonem krotoszyńskim wpłynęła na podjęcie przez Sztab Batalionu Pogranicznego ze Szczypiorna strategicznej decyzji o wyzwoleniu Krotoszyna. Dr Bolewski w imieniu Powiatowej Rady Ludowej, której członkowie zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, prosił jednak nadchodzących od strony Ostrowa powstańców o wycofanie się.

Mimo takiego stanowiska kierownictwa polskiego w Krotoszynie wyznaczono oddziały uderzeniowe: pluton pleszewski, dowodzony przez M. Kozłowicza i pociąg pancerny „Poznańczyk”, dowodzony przez J. Szlagowskiego. Akcja miała się rozpocząć wieczorem 1 stycznia. Około godziny 16.30 pociąg pancerny podjechał pod Krotoszyn. Przywiózł pluton ciężkich karabinów maszynowych ze Szczypiorna, a w dwóch doczepionych wagonach osobowych – pluton pleszewski i kilkunastu ochotników z Ostrowa. Przed stacją żołnierze opuścili pociąg i ruszyli tyralierą w kierunku dworca.

Dwóch podoficerów z garnizonu jarocińskiego, Błażejewski i Malinowski, zmusiło do poddania się załogę niemiecką na dworcu, a w chwili później wjechał na stację pociąg pancerny. W ten sposób dworzec w Krotoszynie został zdobyty. Pluton pleszewski Kozłowicza wyruszył na miasto i zajął gmachy poczty, sądu, Banku Ludowego oraz rozbroił posterunek przy gazowni. Inna grupa, w skład której weszli uzbrojeni na dworcu ochotnicy krotoszyńscy, pod dowództwem sierżanta Bolesława Pyki, zajęła koszary przy dworcu, z których Niemcy w popłochu uciekli.

Tymczasem załoga niemiecka zabarykadowała się w Steinmetzkaserne, które przy nikłych liczebnie siłach powstańców były nie do zdobycia. W tym czasie, kiedy powstańcy zajmowali miasto, w Steinmetzkaserne odbywały się pertraktacje między krotoszyńską Powiatową Radą Ludową a przedstawicielami załogi niemieckiej. W pertraktacjach brał udział komendant Jarocina Ostroróg-Gorzeński oraz w ich końcowym etapie – komendant pociągu pancernego Jan Szlagowski. Rozmowy kapitulacyjne trwały kilka godzin, gdyż Niemcy celowo przeciągali pertraktacje, spodziewając się odsieczy z Milicza. W wyniku długich rozmów oficerowie niemieccy oświadczyli, że



Ryc. 23. Kompania kosynierów z Rozdrażewa na pogrzebie kaprala-powstańca wielkopolskiego w lutym 1919 r. (fot. ze zbioru Ch. Schoena)

ulegając przemocy zgadzają się jedynie na honorowe opuszczenie miasta, w przeciwnym razie podejmą walkę. Dr Bolewski jako działacz Rady Robotniczo-Żołnierskiej, znając siłę bojową i ducha żołnierzy miejscowego garnizonu, zaproponował przyjęcie honorowego wyjścia Niemców. Warunki kapitulacji ustalono w specjalnym dokumencie: stacjonującemu w Krotoszynie batalionowi zapasowemu Steinmetz przyznano honorowe wyjście z bronią, ale bez amunicji i karabinów maszynowych. W nocy z 1 na 2 stycznia 1919 r. poważna część załogi niemieckiej uciekła pieszo na Śląsk. Prawdopodobnie przyczyną tego popłochu było przybycie z okolicznych wsi wielu polskich ochotników, którzy pod ratusem oczekiwali na rozwój wypadków. Zgodnie z warunkami kapitulacji pozostała część w liczbie 338 żołnierzy, przy dźwiękach orkiestry, udała się 3 stycznia po południu na dworzec. Niemcy otrzymali od Rady Ludowej pociąg specjalny, którym mieli udać się do Zdun, a stamtąd pieszo do Cieszkowa. Niemcy nie dotrzymali jednak swoich przyrzeczeń i pełną parą przejechali Zduny⁹⁵. Po 125 latach Krotoszyn był wolny.

95 Jeszcze tej samej nocy zabezpieczono w Steinmetzkaserne broń i amunicję niemiecką, a karabiny maszynowe przeniesiono do Bazaru. Zdobywczy krotoszyński był bardzo wielka, obejmowała 17 karabinów maszynowych, 1800 karabinów ręcznych, blisko 300 tys. sztuk amunicji i kilka tysięcy granatów ręcznych.